Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464 i Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1372

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6— Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Akcyjne Towarzystwo kijowskiej fabryki maszyn i kotlarni „GRETHER i KŘIVÁNEK“ niniejszem zawiadamia o śmierci nieodżałowanego założyciela Towarzystwa 19693

Ś. † P.

JÓZEFA KŘIVÁNEK

zmarłego dn. 23 września (6 października) 1910 r. w Pradze Czeskiej.

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa kijowskiej fabryki maszyn i kotlarni „GRETHER i KŘIVÁNEK“ niniejszem zawiadamia o śmierci nieodżałowanego kolegi i przyjaciela 19694

Ś. † P.

JÓZEFA KŘIVÁNEK

zmarłego dnia 23-go września (6 października) 1910 roku w Pradze Czeskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Ś-go Aleksandra (starym) w Kijowie w poniedziałek dnia 27 września (10 października) 1910 roku o godzinie 10 i pół rano.

Współpracownicy Akcyjnego Towarzystwa Kijowskiej fabryki maszyn i kotlarni „GRETHER i KŘIVÁNEK“ niniejszem zawiadamiają o śmierci nieodżałowanego Administratora

Ś. † P.

JÓZEFA KŘIVÁNEK

zmarłego dnia 23 września (6 października) 1910 roku w Pradze Czeskiej.

Pogrążeni w głębokim smutku dzieci i krewni zawiadamiają o śmierci drogiego ojca i stryja

ś. † p.

JÓZEFA KŘIVÁNEK

zmarłego dnia 23 września (6 października) 1910 roku w Pradze Czeskiej. Zwłoki pogrzebane będą w Pradze Czeskiej 26 b. m. Nabożeństwo żałobne w Kijowie odbędzie się 27 b. m. o godzinie 10 i pół rano w Kościele Ś-go Aleksandra (starym).

Kolonia Czeska z głębokim żalem zawiadamia o śmierci ogólnie szanowanego nieodżałowanego członka

Ś. † P.

JÓZEFA KŘIVÁNEK

zmarłego dnia 23-go września (6-go października) 1910 roku w Pradze Czeskiej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 27-go b. m. (st. st.) o godzinie 10-ej i pół rano w miejscowym Kościele Ś-go Aleksandra.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego“ i „Drukarnia Polska“ zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed d. 1-go października.

Izwolskij-Sazonow.

Dymisya ministra Izwolskiego, oddawna przygotowywana, wiele już razy ogłaszana, stała się faktem. Przyjęto ją z entuzyazmem w kołach nacyonalistycznych rosyjskich, które obawiały się niezmiernie wpływu konstytucyjnej Anglii. Z Francyą republikańską czułe uściski mniej sprawiały tym sferom przykrości i obawy, albowiem pieniądze są potrzebne, a Francya pieniądze dawała. Izwolskij upadł, bo był anglofilem. Tak komentują jego dymisyę. Przytem wyliczają cały szereg błędów przez niego popełnionych. Nie umiał on przeszkodzić aneksyi Bośnii i Hercegowiny, nie zdołał zapobiedz naruszeniu równowagi na Bałkanach, a pośrednio i w Europie, nie potrafił odpowiednio urządzić się w Persyi, naraził się—i to może główna jego zbrodnia w oczach rosyjskich sfer nacyonalistycznych—naraził się Berlinowi. Dwuchsetna, tradycyjna, wieczna przyjaźń Rosyi z Prusami na szwank może być narażona! oto okrzyk boleści, jaki się wyrywa z piersi tych „prawdziwych“ rosyan, którzy się polityką zewnętrzną interesują.

Zwalanie na barki ministra Izwolskiego, na jego nieudolność dyplomatyczną czy niezręczność wszystkich tych minusów i niepowodzeń polityki zewnętrznej Rosyi jest oczywiście nonsensem. Nie Izwolskij był winien, że aneksya Bośnii i Hercegowiny przyszła do skutku—bez rozlewu krwi. W sferach dyplomatycznych nie jest tajemnicą, jak się wtedy rzeczy miały, jak po słynnem a skutecznem *ultimatum* berlińskiem Izwolskij bezskutecznie podawał się do dymisyi. Niepowodzeniom polityki zagranicznej Rosyi winien nie jej kierownik, ale wewnętrzna sytuacya państwa, która nie pozwala mu się podnieść i wzmocnić.

Jak wojny nie można prowadzić bez ludzi i pieniędzy, tak dyplomacyi skutecznej uprawiać nie sposób bez odpowiedniej do sytuacyi państwa bitnej i karnej armii. Takiej armii dla podtrzymania swej polityki Izwolskij nie miał...

Zmienił go p. Sazonow. Ma on być bardziej dostrojonym do poglądów Stołypina, który przed Prusami tradycyjny ma respekt. Jaki będzie jego program, wiemy dotychczas tylko z rewelacyi paryskiego „Matin“. Jeśli te rewelacye nie są dziennikarską inwencją, to trudno w programie Sazonowa dostrzedz nietylko coś przeciwnego dotychczasowemu kursowi, ale nawet coś realnie nowego. A już całkiem platonicznie muszą brzmieć takie punkty owego programu, jak „utrzymywanie przyjaźnych stosunków z Rumunią“, która dopiero co zawarła konwencyę wojskową z Turcyą i trójprzymierzem, lub „przyjazne rady“ dla Serbii i innych państw bałkańskich...

Izwolskij także „radził“ Serbii...

Wątpimy, czy nowy minister spraw zagranicznych Rosyi lepszymi od Izwolskiego rozporządzać będzie argumentami. Sama uległość Prusom nie wiele pomódz będzie w stanie, szczególniej jeśli się chce, jak głosi „Matin“, „wzmacniać trójporozumienie“. Sprawy międzynarodowe układają się tak, że trudno będzie długo na dwóch stołkach siedzieć i przyjdzie się wybierać.

Kto wie, czy nowomianowany minister przed takim wyborem postawiony nie zostanie. Z ciekawością pierwszych posunięć dyplomatycznych ministra Sazonowa oczekiwać będziemy. **R.**

Rewolucya w Portugalii.

—)oo(—

Pierwsza depesza bezpośrednia.

„Berl. Ztg.“ otrzymała od swego korespondenta z Portugalii, będącego na okręcie „Santa Maria de la Mare“, następującą depeszę:

Przybyłem tu z Lizbony, aby w krótkości donieść o wybuchu rewolucyi w Portugalii. Rozgorączkowanie przybrało formę rewolucyi. Wczoraj, choćbym nie wiedział o wybuchu rewolucyi, można było z zewnętrznych oznak wnioskować o tragicznych wypadkach.

Powziąłem myśl, aby biedz na urząd telegraficzny, jednak daremnie: urząd zamknięty, republikanie przecięli wszystkie połączenia z zagranicą.

Udałem się do portu, lecz tam barki, pełne żołnierzy marynarki wojennej, odbywają patrole. Z trudnością zaledwie, ofiarowawszy sporą kwotę pieniędzy, zdołałem przedostać się do „Santa Maria de la Mare“.

Co się dzieje w stolicy, nie mogłem stwierdzić, widziałem tylko, że w porcie zatknięto flagi republikańskie.

Republikanie portugalscy.

Wobec powodzenia — zdaje się niewątpliwego — rewolucyi portugalskiej, budzi się zainteresowanie wybitniejszemi osobami z tamtejszego obozu republikańskiego. Niewątpliwie podczas rewolucyi wypłynęły nowe i nieznane osobistości, ale dotychczas najbardziej głośnemi osobistościami w tym obozie byli: Bernardino Machado, Alfonso Costa, Jose Chagas, a dalej nieco w tyle poza nimi Grandella, Jose Relvas i Broges.

Bernardino Machado, aż do chwili zamordowania Don Carlosa, uważany nie tyle za głowę, (bo republikanie portugalscy nie mieli jednego kierownika, lecz dyrektoryat złożony z pięciu) co za duszę partyi republikańskiej, od tego czasu usuwał się w cień, z powodu swego łagodnego charakteru. I choć go przed zamachem w r. 1908 uważano za przyszłego prezydenta republiki, nie wiadomo, czy jeszcze teraz ma te same szanse. Bernardino Machado może mieć obecnie lat do 60. Mimo to, od lat już jest siwy zupełnie, a biała niemal czupryna, białe, obfite, opadające spokojnie wąsy i biała szpiczasta broda, odbijają dziwnie od wielkich, czarnych, pałających oczu. Mały, zręczny, o zachowaniu się swobodnem, Machado jest z zawodu profesorem antropologii, a przytem człowiekiem bardzo bogatym.

Posiada podobno około 3 milionów prywatnego majątku, dzięki czemu mógł dać jak najstaranniejsze wychowanie swoim dzieciom, których ma coś... czternaścioro! Dwu synów najstarszych odbyło studya w Zurychu, jeden z nich jest profesorem, drugi inżynierem elektrotechnikiem. Bern. Machado był ministrem monarchicznym w r. 1893 w gabinecie konserwatywnym Hintzego Ribeiry. Na stronę republikańską „nawrócił się“ w r. 1903 i popularnością swej osoby bardzo pomógł republikanom. W Lizbonie Machado posiada domek piętrowy na jednem z wysokich wzgórz nad rzeką Tajem, do których prowadzą kolejki linewkowe. Prowadzi życie typowo rodzinne.

Alfons Costa, jeden z najodniśtszych agitatorów republikańskich, liczy lat około 40. Był profesorem prawa na uniwersytecie w Coimbrze, ale przeniósł się w stan spoczynku. Uchodził za jednego z najlepszych adwokatów lizbońskich i był jednym z najwymowniejszych posłów. Za prezydentury Franki wyrzucono go z izby przez żołnierzy, co spowodowało zamknięcie parlamentu. Jest to prawdziwy trybun ludu; twarz sympatyczna, wymowa, głos podniosły, egzaltacya udzielająca się innym, energia dyktatorska, składają się na jego charakterystykę.

Jose Chagas, jeden z pierwszorzędnych republikanów, był dziennikarzem, współpracownikiem dziennika republikańskiego „Mundo“ i popularnego dziennika w Oporto „Primeiro de Janeiro“. Człowiek już starszy, Chagas ucichł w ostatnich czasach, może już nawet nie żyje, co jest tembardziej możliwe, że zdrowie jego nadszarpnąć musiały liczne więzienia, a nawet dwukrotna deportacya do Afryki. Żartowano sobie z niego, że ma kwalifikacye na republikańskiego ministra marynarki, bo — jako więzień — zna osobiście wszystkie wojenne statki portugalskie. Mimo wieku już posuniętego, Chagas zachował był energię i włosy czarne niemal, tak, że tylko nad samem czołem wysokiem widniał kosmyk biały, nadający szczególniejszy charakter niezwykle śniadej twarzy.

Jose Relvas był właścicielem ziemskim i mieszkał w okazałym dworze „Casa dos Patudos“ koło Santarem.

Grandella, należący również do sztabu republikańskiego, był właścicielem największych sklepów w Lizbonie.

Borges, dziennikarz również, sprawował funkcyę naczelnego redaktora republikańskiego dziennika „Mundo“.

Augusto Fuschini w r. 1893 był kolegą ministeryalnym Bernardina Machady w gabinecie Ribeiry i podobnie jak Machado przeszedł do republikanów.

O innych osobistościach republikańskiego obozu, o takich nawet, które znajdują się przedewszystkiem wymienione w telegramach obecnych, brak bliższych informacyjnych wiadomości.

Bezpośrednie powody rewolucyi.

Gwałtowny zwrot w stosunkach portugalskich nie przyszedł niespodzianie: wprawdzie ostatnie wiadomości nie zdradzały w niczem zmian w opinii publicznej, jednak ludzie, znający stosunki portugalskie, zapewniali, że do zmiany przyjść musi.

Ogólnie przeważa zdanie, że zmiana formy rządu dokonała się w drodze spokojnej bez rozlewu krwi. Król Manuel był w ostatnich czasach zabawką w ręku stronnictw portugalskich, ogólne niezadowolenie kraju, wywołane bezowocną pracą parlamentu, osiągnęło w ostatnich czasach niebywałe rozmiary.

Do tego przyłączyły się skandale finansowe.

Przypomnieć tu należy o znanej aferze anglika Hintona; ten angielski przemysłowiec zapewnił sobie monopol na cukier i alkohol. Afera jego odezwała się głośnem echem w izbie, gdy jeden z deputowanych republikańskich stwierdził, że Hinton sprawę swą przeprowadził przy pomocy wielkich przekupstw, które dotarły aż do samego domu królewskiego.

Głośną i świeżą jeszcze w pamięci jest afera zaliczek państwowych, udzielanych domowi królewskiemu. Ostatnim skandalem finansowym był krach banku Credit Foncier.

„Die Zeit“ przynosi interesujące informacye od obecnego kierownika portugalskiego poselstwa w Wiedniu, markiza Edwarda Moreira.

Markiz przypuszcza, że rewolucya nie wyszła z łona stronnictwa republikańskiego, lecz raczej z kół monarchistycznych. W Portugalii, w kołach monarchistycznych, panuje jakieś 14 stronnictw, zwalczających się nawzajem. Jeszcze dziadek króla Manuela twierdził, że republikanie są organem kontrolującym, nadto podkreślić należy, że obecny minister-prezydent, który objektywnie należał do obozu konserwatywnego, działał w duchu liberalnym, zwalczając opozycyę klerykalnego skrzydła. Niezadowolenie z antyklerykalnych zarządzeń pchnęło część konserwatystów do obozu republikańskiego.

O okolicznościach, wśród których wybuchła rewolucya w Portugalii, są tylko przypuszczenia. „Liberté“ sądzi, że uroczystości, urządzane w Lizbonie na cześć prezydenta Brazylii Fonseki, które wprawiły ludność Lizbony w prawdziwy entuzyazm, wywołały usposobienie korzystne dla rewolucyjnego ruchu republikańskiego. Zdaje się, że rewolucya wybuchła podczas pożegnania jego w porcie. Wezwanie do ludności, aby przybyła tłumnie pożegnać Fonsekę, było prawdopodobnie sygnałem do wybuchu rewolucyi.

Podług innej wersyi, podróżni przybyli z Portugalii do Bajadoz opowiadają, że rozruchy wybuchły z powodu zamordowania dyrektora zakładu obłąkanych w Lizbonie i deputowanego republikańskiego Bombarda. W Lizbonie i Oporto przyszło do krwawych starć między rewolucyonistami a policyą. Część wojsk oraz okręty wojenne, stojące na kotwicy w porcie, skorzystały z tej sposobności i oświadczyły się za rewolucyonistami.

Wrażenie na giełdach.

Doniesienia o rewolucyi w Portugalii nie wywołały na targi giełdowe wrażenia takiego, jakiegoby oczekiwać należało.

W Londynie kursy portugalskich papierów państwowych spadły tylko o 3 prc., w Paryżu o 3 i pół prc. Tłumaczy się to tem, że najbliższy termin wypłat kuponów jest zapewniony wobec ostatniej zapłaty rządu portugalskiego w banku darmsztadzkim, nadto wybitny poseł republikański Castro przed niedawnym czasem oświadczył, że przyszła republika portugalska obejmie wszelkie zobowiązania monarchii portugalskiej wobec zagranicznych wierzycieli. Castro zaś na wypadek udania się rewolucyi jest kandydatem na prezydenta tymczasowego rządu.

Plany dalsze republikanów.

Republika portugalska, wedle zdania publicysty portugalskiego Magalhaes'a de Lima, zawrze stałe przymierze z Anglią.

Dynastya Braganza przyprawiła Portugalię o utratę jej wszechświatowego stanowiska, ponieważ za jej panowania Portugalia straciła Brazylię, Tanger i Bombaj.

Republikanie stworzą teraz z Portugalii wzorowe państwo porządku i postępu.

Wierzyciele zagraniczni Portugalii mogą być zupełnie spokojni o swoje fundusze, gdyż republika portugalska przyjmie na siebie wszelkie zobowiązania monarchii i dopełni swoich zobowiązań wobec zagranicy.

Wrażenie w Hiszpanii.

Liberalna gazeta londyńska „Westminster Gazette“ wydrukowała artykuł pod adresem króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, w którym to artykule dziennik wyraźnie daje królowi do zrozumienia, że powinien prowadzić w Hisspanii rządy szczerze liberalne, gdyż inaczej może go spotkać los króla Portugalii.

Pierwsza gratulacya.

Depesza z Madrytu donosi, że hiszpański poseł w Lizbonie w pełnej gali złożył prowizorycznemu rządowi wizytę oficyalną. Tłum przyjął pojawienie się posła wybuchem entuzyazmu.

Ostrzeżenie papieskie.

Donoszą tu z Rzymu, że papież ostrzegał kilkakrotnie króla Manuela o grożącem mu niebezpieczeństwie. Król jednakże bagatelizował sobie położenie i odpowiedział, że zabezpieczony jest przeciw wszelkim niespodziankom.

Król Manuel.

Don Manuel II pochodzi z rodziny, której członkowie zajmują liczne trony europejskie i okazali się doskonałymi kierownikami swoich ludów i rządów, zręcznymi dyplomatami, bardzo przedsiębiorczymi a przezornymi mężami stanu, umiejącymi doskonale pogodzić interesy swych krajów i ludów z względami dynastycznymi i zajmującymi bardzo poczesne miejsca w rzędzie głów ukoronowanych.

Pochodzi z rodziny sasko-koburskiej, która dała Anglii Edwarda VII, Bułgaryi śmiałego i przemyślnego Ferdynanda, Belgii Leopolda II.

Na tronie portugalskim Koburgowie, wszedłszy w początkach wieku ubiegłego przez małżeństwo do rodziny Braganza, nie wykazali zalet tej dynastyi właściwych. W nadzwyczajnie trudnych warunkach politycznych nie umieli zapobiedz coraz większemu rozstrojowi i upadkowi; zadawalając się nawiązaniem bliskich stosunków z podlegającą dynastyi pokrewnej Anglią, pozostawili władzę zwalczającym się namiętnie stronnictwom, szukając zadowolenia w sztuce i zabawie. Takim był zamordowany przed dwoma laty dobroduszny Carlos, i ten sam rys uwydatnił się u jego młodego następcy Manuela.

W chwili zamordowania ojca i starszego brata Manuel liczył lat 19 i ciężkie zadanie znalezienia wyjścia z panującego w kraju zamętu, usunięcia głębokich przyczyn ogólnego niezadowolenia i uregulowania opłakanych stosunków finansowych państwa, spadło na barki młodzieńca, nieprzygotowanego wcale do odgrywania roli kierującej w swoim narodzie, zamiłowanego w sztuce, w żegludze i wszelkiego rodzaju sporcie.

Rządy w jego imieniu sprawowali powołani przez panujące w parlamencie stronnictwa zmieniający się nieustannie ministrowie, do których wskazówek król usposobiony konstytucyjnie ściśle się stosował. Na jego i Portugalii nieszczęście rządy te nie były takie, ażeby mogły powstrzymać zrywającą się burzę, doprowadzić do uzdrowienia stosunków państwowych i zapobiedz katastrofie.

Zniesienie dyktatury, wprowadzonej pod rządami Carlosa przez Franka i odwołanie rozporządzeń antykonstytucyjnych nie wystarczyło. Pozostała ciężka spuścizna wieloletniego nierządu politycznego i gospodarczego, pozostały nadużycia zmieniających się klik rządzących, wyzyskiwanie szerokich warstw ludu pracującego, niewyjaśnione zupełnie i niezałatwione zakulisowe interesy finansowe, ubliżające powadze korony. Pozostało głuche wrzenie, wśród którego stronnictwo republikańskie czyniło skrzętne przygotowania do radykalnej zmiany stosunków. Serdeczność, okazywana ludowi przez młodego króla, liczne objawy jego sympatyi dla biednych i uciśnionych, wytworzyły mu pewne sympatye, ale te sympatye osobiste nie wystarczyły do odnowienia powagi korony i siły usposobień monarchicznych.

Gdy młody król, pozostawiając rządy swoim odpowiedzialnym doradcom, szukał dla swego pragnienia działania ujścia w muzyce, rzeźbie i malarstwie, w żegludze i sporcie, pod jego nogami wrzenie wzmagało się nieustannie, aż nastąpił wybuch, który zmiótł go z tronu.

Portugalia, zrywając z dynastyą i ustrojem monarchicznym, wchodzi na nowe tory, zniechęcona wiekowemi niepowodzeniami, szuka przyszłości w nowej formie rządów, która jej dawnym koloniom przyniosła rozkwit i potęgę.

Straszna zbrodnia.

Otrzymujemy dalsze szczegóły o sensacyjnej zbrodni w Częstochowie.

Po przeniesieniu śledztwa w sprawie trupa w sofie do Częstochowy, ojciec Damazy zażądał urlopu na wyjazd na trzy dni do Lublina i Warszawy, skąd zbiegł. Uciekł również służący Załóg. Stwierdzono, że Damazy Macoch był zaopatrzony w paszport zagraniczny.

Po zeznaniach dorożkarzy prokurator, sędzia śledczy Wieleckij, naczelnik wydziału śledczego piotrkowskiego, Walmkwist, prowadzący całe dochodzenie, konfrontowali w klasztorze zakonników i służbę z dorożkarzami. Poznali oni dwu ze służby klasztornej, którzy pakowali sofę z trupem Macocha do dorożki, oraz wskazali nieobecnych, Załoga i Damazego.

Morderstwo miało być spełnione, według krążącej tu wersyi, w następstwie kradzieży koron, sukni i wotów z cudownego obrazu N. M. P. Częstochowskiej. Dla zatarcia śladów zabito we śnie Wacława Macocha, wspólnika świętokradztwa, i usiłowano ukryć jego zwłoki w sposób wiadomy. O ile jednak domysły te i wersye są prawdziwe, niema dotychczas danych pozytywnych.

W Alei II-ej aresztowano w dorożce Izydora Starczewskiego, przyjaciela Damazego Macocha. Miał on przy sobie telegram do niego, datowany z Proszowic, donoszący, że ojciec Damazy powraca jutro rano.

W klasztorze Jasnogórskim internowany jest ojciec Bazyli Olesiński, zakonnik, domniemany wspólnik Damazego Macocha i Izydora Starczewskiego, podejrzanych o wspólnictwo w zrabowaniu klejnotów jasnogórskich.

Zakonnicy-ojcowie: Izydor i Bazyli są internowani w klasztorze. Służącego Załoga widziano podobno w Gidlach. Jest on pilnie poszukiwany.

Ojciec Damazy Macoch starał się o probostwo i w tym celu opuścił klasztor dnia 18-go września.

Nastrój w klasztorze wśród zakonników w najwyższym stopniu przygnębiony. B. przeor, ojciec Rejman, jest wprost zrozpaczony tem, co wykryto. Klasztor i zakonnicy strzeżeni są przez policyę.

Przybył do Częstochowy prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego. Opinie sądowe są nader podzielone, mianowicie: czy morderstwo jest następstwem spełnionego świętokradztwa, czy też stosunków erotycznych.

Zainteresowanie ohydnem morderstwem jest olbrzymie. Przybyli do Częstochowy korespondenci prawie wszystkich dzienników.

Odezwa ojców Paulinów.

Oo. Paulini wydali następującą odezwę:

„Wobec stwierdzonego udziału Damazego Macocha, paulina, w ohydnej zbrodni morderstwa, ojcowie paulini, ciężko dotknięci straszną zniewagą Boga w miejscu, szczególnej czci Jego Matki od wieków poświęconem, dotknięci sprofanowaniem tej Jasnej Góry, będącej twierdzą ducha narodu, dotknięci wreszcie pohańbieniem swej Matki-zakonu, czują się w obowiązku z najwyższym bólem i oburzeniem przeciwko ohydnej zbrodni zaprotestować i wobec świata i narodu z całą mocą zaznaczyć, iż najmniejszego nie mieli w niej udziału.

My, niegodni stróże najdroższego skarbu narodu, pojmujemy cały bezmiar zbrodni, wobec której zda się niknie i blednie świętokradzkie znieważenie Cudownego Obrazu i odarcie Go z kosztownych koron i szat.

Tamta zbrodnia dla zakonu naszego była to klęska i ból; obecna jest hańbą.

Tamta wywołała po całej ziemi polskiej nieprzerwane ekspiacyjne nabożeństwa, zakończone epokową niezapomnianą chwilą koronacyi, która zwiększyła w narodzie cześć i miłość dla naszej Jasnogórskiej Pani.

Obecna, wzbudza tylko drżenie i lęk, czy przez nią nie zachwieje się wiara narodu wobec ogromu nieszczęścia, jakie nas przygniotło.

Złamani, bezradni, w miłosierdziu Boga jedynie całą ufność naszą pokładamy.

Odruchowo tylko raz jeszcze wobec kraju całego protestując, zapewniamy, że wszelkich dołożymy usiłowań, aby świątobliwem i zacnem życiem odpowiedzieć szczytnemu powołaniu stróżów miejsca świętego.

Od kilku lat czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby na drodze legalnej zaprowadzić ścisłe przestrzeganie reguł i konstytucyi zakonu.

Nie od nas jednak zależało zmienić przepis prawa państwowego, który czuwanie nad karnością zakonną nie całemu zgromadzeniu, ale jednej tylko osobie powierza. Przed kilku miesiącami, opierając się na dekrecie Stolicy świętej, przez obecnie panującego Monarchę Najwyżej zaakceptowanym, staraliśmy się przepis rządowego prawa ku lepszemu pełnieniu cnót zakonnych wykorzystać, zmieniając osobę kierującą.

Jak wówczas zwróciliśmy się z prośbą do społeczeństwa, aby niewczesną ingerencyą swą nie zaszkodziło nam w podjętem dziele reformy, tak i dziś znowu zwracamy się do społeczeństwa, prosząc o sprawiedliwość, by za zbrodnie jednostek nie piętnowało zakonu.

Przepraszając Boga za przyczyną Najświętszej Panny Maryi Jasnogórskiej za zbrodnie przez nieszczęsnego brata popełnione, wzywamy cały kraj do udziału w ekspiacyi za bezmierną zniewagę miejsca świętego.

Na przebłaganie Boga ojcowie paulini w cudownej kaplicy na Jasnej Górze codziennie odprawiać będą msze święte, wynagradzające. W przyszłą zaś niedzielę, dnia 9-go października, odbędzie się ekspiacyjne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

OO. Paulini.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

„Uboga młodzież szkolna znowu na naszą pomoc liczyć ma prawo“.

Wyczytawszy ten ustęp we wczorajszym artykule p. Paszkowskiego, załączam rubli dwadzieścia na wpisy do uznania rz.-kat. Towarzystwa dobroczynności, w tem głębokiem przeświadczeniu, że ta drobna ofiara stać się może szczęśliwem zapoczątkowaniem akcyi, skierowanej ku temu, aby kwestya wpisów: „przy pomocy ludzi dobrej woli i szczerej ofiarności i w tym roku załatwioną została“.

Wiem o niepomiernej ilości próśb o zapomogi na wpisy, którym zarząd Towarzystwa dobroczynności zadośćuczynić nie może dla braku na ten cel środków. Jednakże ani wątpię, że te środki znaleźć się muszą i napewno się znajdą.

Józefat Andrzejowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Firmina B. W.

Jutro 26 (9) Cypryana i Justyny.

Wschód słońca godz. 6 m. 06.
Zachód słońca godz. 5 m. 30
Długość dnia godz. 11 m. 24.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Dziś w sobotę o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu taniej kuchni, Funduklejowska 26, odbędzie się zebranie sekcyi „Kultury ludu miejskiego“. Na porządku dziennym: sprawozdanie z letniska dla przepracowanych kobiet, przyczyny zmiany lokalu na „Przytułek dzienny“ i t. p. Przewodnicząca sekcyi miejskiej Koła o osoby interesujące się sprawami prosi punktualne przybycie na te zebranie.

— **Piesza wycieczka P. T. G.** Dnia 26 września, w niedzielę, odbędzie się piesza wycieczka członków P. T. G. do Kitajowa. Punkt zborny w lokalu P. T. G. Wyruszy wycieczka punktualnie o godzinie 8 rano. Powrót przewidziany o 6 wieczorem.

— **Pielgrzymka księdza maryawity.** Dnia 20 września, jak pisze „Kijewlanin“, maryawita ksiądz Czerwiński w towarzystwie prawosławnego seminarzysty D. Kamińskiego, zwiedzał klasztor Michałowski i sobór Sofijowski. W klasztorze ks. Czerwiński z głęboką uwagą wysłuchał nabożeństwa i ucałował relikwie św. Barbary.

W soborze oglądał pamiątki starożytne, oddając pokłony relikwiom św. Makarego i obrazowi św. Mikołaja Mokrego.

Towarzyszący ks. Czerwińskiemu seminarzysta udzielał mu szczegółowych informacyi.

Publiczność prawosławna, zaznacza „Kij.“ z ciekawością spoglądała na księdza.

— **Zgon.** Onegdaj zmarł w Pradze Czeskiej współwłaściciel tutejszej wielkiej fabryki maszyn, przeważnie dostarczającej takowe cukrowniom, p. Józef Kriwanek.

Zmarły przez swą wiedzę fachową, jako też i wielkie zalety osobiste zjednał sobie uznanie zarówno wśród członków administracyi cukrowni i pracowników na innych polach, jak również i wśród szerszego ogółu. Nadzwyczajnie uczynny, pomagał niejednokrotnie poszukującym pracy cukrownikom, to też zyskał sobie ich szczerą życzliwość. Społeczeństwo tutejsze traci w nim dzielnego pracownika i zacnego obywatela.

— **Rozruchy rolne.** Przed kilku dniami donieśliśmy o rozruchach na tle urządzeń rolnych w powiecie humańskim. Onegdaj ze wsi Czornaja Rieczka i Grozdiewej, gdzie miały miejsce zaburzenia, powrócił wicegubernator kijowski Kaszkarew i członek stały gubernialnego zarządu do spraw włościańskich Turczanowicz, którzy obecni byli na miejscu podczas przeprowadzania śledztwa pierwiastkowego. Dochodzenie wykazało, że przyczyną rozruchów było niezadowolenie niektórych włościan z udzielonych im przez komisyę urządzeń rolnych działek skomasowanych. Niezadowoleni zniszczyli w zarządzie gminnym niektóre dokumenty, żądając przytem innych działek. Aresztowano w Czarnej Rieczce 20 i w Grozdiewej 10 włościan.

— **Zebrania wyborców.** Onegdaj w domu ludowym na rynku Łukianowieckim odbyło się zebranie wyborców cyrkułu łukianowieckiego z dzielnic: Dorohożyckiej, Głuboczycy i Jurkowicy. Ze 145 zaproszonych na to zebranie stawiło się 135. Przewodniczył jeden z organizatorów zebrania, bar. Orgis Rutenberg. Zebranie było poświęcone sprawom kanalizacyi. Zabierali głos radni: Fedoruk, Jaroszewski, Szeftel, Wołyński, Szczytkowski, którzy udzielili zebranym informacyi o obecnym stanie robót kanalizacyjnych, o sposobach przyłączania poszczególnych posesyi do ogólnej sieci i o urządzeniach dziedzińcowych kanalizacyi. Technicznych wskazówek udzielał zarządzający kanalizacyą inżynier Mittel. Ogólne oburzenie wywołało postępowanie radnego Czokołowa, który, jak wiadomo, za przeprowadzenie odnogi kanalizacyjnej, łączącej kolektory kanalizacyjne dwóch dzielnic, oddzielonych od siebie posiadłością p. Cz., zażądał olbrzymiego odszkodowania. Wszyscy zebrani wyrazili wdzięczność organizatorom za dokładne poinformowanie ich o tak ważnej dla przedmieść sprawie, jak kanalizacya. Zebranym oświadczono, że radni cyrkułu łukjanowieckiego będą po kolei dyżurowali codzień od g. 1—3 w ratuszu dla udzielania wskazówek właścicielom kamienic co do urządzeń kanalizacyjnych.

— Drugie zebranie przedwyborcze odbyło się w cyrkule bulwarowym, w lokalu i pod przewodnictwem d-ra Uspienskiego. Brali w niem udział wyborcy prawicowi i nacyonaliści z cyrkułu bulwarowego, zebranych jednak było niewielu, albowiem na 90 zaproszonych stawiło się zaledwie 18. Zebranie poświęcone było omawianiu polityki wyborczej, przyczem obecnej radzie miejskiej nie szczędzono zarzutów o zbytnią postępowość i spolonizowanie się. Następnie przyszło do wymieniania kandydatów na przyszłych radnych. Okazało się, że wszyscy zebrani chcą zostać radnymi—czyli, że każdy popiera własną kandydaturę. Taki zwrot do tego stopnia rozgniewał jednego z miejscowych leaderów nacyonalistycznych, że wreszcie oświadczył: „lepiej już pro-

wadzić do rady miejskiej rozumnego kadeta, niż głupca prawicowego!" Zebrani opuścili salę, nie porozumiawszy się zupełnie.

— **Głośne sprawy.** Podczas październikowej sesyi V wydział karny kijowskiego sądu okręgowego rozpatrzy kilka ważniejszych spraw, o których w swoim czasie dużo mówiono w Kijowie. Między innemi na d. 19 października wyznaczona została sprawa Małki Liwszycowej i Dawida Birgera, oskarżonych o fałszerstwo weksla na sumę 5.000 rb.; 20 października rozpatrywana będzie sprawa głośnej bandy fałszerzy pieniędzy, złożonej z Szai Wajnermana, Sz. Biliłowskiego oraz Moszka i Abrama Rozenfeldów.

Dnia 23 października tenże wydział rozpatrywać będzie sprawę b. współpracownika gazety „Kijewskaja Poczta" studenta Sergiusza Samburskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa studenta uniwersytetu kijowskiego S. Solakowa.

— **Nowy intendent okręgowy.** Wczoraj przybył z Turkiestanu do Kijowa i rozpoczął pełnienie czynności urzędowych nowomianowany naczelnik kijowskiego okręgu intendentury pułkownik A. Erdman.

Tymczasowo pełniący obowiązki naczelnika kijowskiego okręgu intendentury gen. Lebiediew powraca na dawne stanowisko intendenta korpusu.

— **Z politechniki.** Dziś d. 25 o godz. -ej wieczorem odbędzie się w politechnice kijowskiej ogólne zebranie członków kółka awiatycznego.

Zebranie to obejmie następujące sprawy: 1) Odczyt nauczyciela politechniki p. E. Garfa: „Z wrażeń zagranicznych", 2) odczyt inżyniera D. Frydmana: „Czy idziemy naprzód w dziedzinie awiatyki?". 3) Projekt zorganizowania wzlotów p. Utoczkina na przestrzeni Kijów-Słobódka po nad Dnieprem, 4) Sprawy bieżące.

Zebranie to odbędzie się w audytoryum fizycznem.

Zarząd „Sekcyi pedagogicznej", utworzonej przez studentów politechniki, uchwalił wszcząć starania w radzie profesorskiej o utworzenie przy politechnice kijowskiej katedry języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Starania te zostaną uwzględnione, jeżeli pewna ilość studentów oświadczy się za koniecznością utworzenia takiej katedry. Zarząd sekcyi zbiera podpisy studentów.

Dziś odbyła się pierwsza sesya stowarzyszenia „Bratnia Pomoc". Omawiane były sprawy bieżące.

— **Zmiana właścicieli.** Główny rejent zawiadomił prezydenta miasta, że w ciągu ostatniego 4 lecia przeszło 1000 kamienic m. Kijowa zmieniło swych właścicieli.

— **Zatwierdzenie przepisów.** Gubernator kijowski zatwierdził przepisy obowiązujące, opracowane przez kijowską radę miejską, mające za zadanie zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom z tramwajami. W tym celu rada miejska poleciła między innemi zaopatrzyć mniejsze wozy w potrójne hamulce—elektryczny, pneumatyczny i mechaniczny, określiła miejsce zatrzymywania się wozów i t. d.

— **Wśród kolonii portugalskiej** w Kijowie panuje wielki niepokój o los krewnych, zamieszkałych w Portugalii. Na wysyłane tam codziennie telegramy nie otrzymują oni żadnych odpowiedzi.

Miejscowy konsul portugalski p. de-Molinari nie otrzymał od ambasadora portugalskiego w Petersburgu żadnych instrukcyi ani informacyi w sprawie zmian, jakie w ostatnich dniach zaszły w Portugalii.

— **Lekarze miejscy.** Jak wiadomo, liczbę lekarzy miejskich w Kijowie powiększono. Jest ich obecnie czterech. Obecnie wydział lekarski zarządu gubernialnego wyznaczył każdemu z lekarzy rewiry: Doktor A. Bielawski otrzymał rewir pierwszy (cyrkuły policyjne: łybedzki i pałacowy), P. Karpiński—rewir drugi (starokijowski i płoski), Ch. Nikickij — trzeci (peczerski i padolski), J. Prawosud—czwarty (łukjanowiecki i bulwarowy cyrkuły oraz Sołomenkę).

— **O wpisanie do list.** Naczelnik kijowskiego okręgu poczty i telegrafu wystosował do prezydenta miasta prośbę o włączenie do list wyborczych gmachów poczty, aby okręg w ten sposób mógł skorzystać z przysługującego mu prawa udziału w wyborach miejskich przez swego przedstawiciela.

— **Zaległości.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, że ogólna suma podatków zaległych w miastach w r. 1908 wynosi 11,500 tys. rb., co wynosi stosunkowo do ogólnego budżetu miast państwa—120 mil. rb.—bardzo wysoką sumę. Zwykle miasta usprawiedliwiają się złym stanem interesów i stagnacyą ogólną. Ministerstwo uważa takie wyjaśnienia za niewystarczające i na przyszłość nie dopuści dalszego wzrastania zaległości. Wobec tego gubernator uprasza o uregulowanie wydatków miejskich w ten sposób, aby należności miast były całkowicie uiszczane skarbowi.

— **Za towary zgubione i zniszczone.**— Według informacyi zarządu Poł.-Zach. kol., kolej ta w przeciągu czterech pierwszych miesięcy roku bieżącego, zapłaciła za zniszczone, zaginione i spóźnione w dostawie towary 420,182 rb., gdy tymczasem w roku zeszłym w tym samym okresie zarząd drogi zapłacił 789,534 rb., to jest o 369,852 rb. więcej.

OSOBISTE.

— Przybył z Petersburga i stanął w hotelu „Europejskim" prof. Rejn.

— UDOGODNIENIE DLA LEKARZY KOLEJOWYCH. Naczelnik kolei Połud.-Zachod. wydał rozkaz, aby dla lekarzy kolejowych przy wyjazdach do chorych były przyczepiane do pociągów towarowych niezajęte wagony I lub II klasy.

— ZEPSUTY HAMULEC. Odeski kuryer (Nr. 1) przestał onegdaj na stacyi «Bojarka» całą godzinę wskutek zepsucia się hamulca w lokomotywie i ruszył dopiero z lokomotywą, odczepioną od pociągu pośpiesznego Nr. 7, dla którego nadesłano z Kijowa zapasową lokomotywę.

Pociąg Nr. 7 spóźnił się o 30 minut.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy dokonano rewizyi w domu nr 72 przy ulicy Funduklejowskiej u studenta I. Kassela, którego wszakże nie aresztowano.

— ZAMIAST ZESŁANIA. B. Ilnickiemu, skazanemu w drodze administracyjnej na dwuletni pobyt w głębi Rosyi, pozwolono wyjechać zagranicę.

— NOWY AMATOR KAUCYI. W tych dniach ukończone zostało śledztwo pierwiastkowe w sprawie b. studenta uniwersytetu kijowskiego — Michała Bugajewa, który w lutym roku zeszłego organizował trupę dla dawania przedstawień teatralnych w Światoszynie i Kijowie. Między innemi Bugajew zaproponował pewnej osobie miejsce kasyerki z pensyą 50 rb. miesięcznie, przyczem wziął od niej 200 rb. kaucyi, której nie zwrócił.

Oskarżony o oszustwo, przedstawił sędziemu pokoju XII rewiru kwit za podpisem poszkodowanej, iż otrzymała 20 rb. pensyi i z powrotem swoje 200 rb. kaucyi.

Obecnie Bugajew oskarżony jest o to, iż na kwicie «otrzymałam 20 rb. pensyi» dopisał własnoręcznie: «i 200 rb. kaucyi».

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. — Przy ulicy Lwowskiej nr 59 zażyła kwasu bornego w celu samobójczym F. B. «Pogotowie» uratowało desperatkę, którą popchnęła do tego kroku nędza.

— Z tej samej przyczyny 17-letnia Gołda W. rzuciła się onegdaj do Dniepru. Majtek ze stacyi ratunkowej uratował ją.

— W domu nr 131 przy ulicy Wielkiej otruł się kwasem siarczanym ogrodnik G. K. «Pogotowie» udzieliło mu pomocy.

— ARESZTOWANIE BANDY ZŁODZIEJSKIEJ. W jaskini złodziejskiej, którą policya parę dni temu wykryła przy ul. Laboratornej, znaleziono wiele rzeczy, skradzionych u kupca Petruszenki. W swoim czasie w tem samem mieszkaniu przyaresztowano złoczyńcę Wekszina. Właścicielka mieszkania — M. Isajewa, za ukrywanie przestępców zostanie wysłaną z Kijowa.

— WYPADEK Z AUTOMOBILEM. Onegdaj o godzinie 5-ej rano na zaułku Sadowym (w Lipkach), jadący w automobilu p. Znaczko-Jaworski najechał z rozpędu na dorożkarza G. Procenkę. Automobil przełamał przednie nogi koniowi, dorożkę zaś zniszczył zupełnie.

Po zderzeniu się z dorożką, automobil naleciał na drzewo, rosnące na chodniku, następnie uderzył o ścianę domu. Od silnego uderzenia drzewo się przełamało, a z okna powylatywały wszystkie szyby. Automobil i jego właściciel nie ucierpieli.

O zajściu spisano protokół. Poszkodowany dorożkarz wnosi powództwo o poniesioną stratę.

— WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ. Onegdaj wypuszczono na wolność studenta Ikonnikowa, aresztowanego w związku ze sprawą zamordowania jego ojca.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Spadł z 5-go piętra budującego się domu (W.-Podwalna 14) szklarz Zając. Nieszczęśliwego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— W SPRAWIE ARESZTOWANIA FETITOWA. Aresztowany onegdaj 20-letni opryszek Fetitow, pomimo młodego wieku, dokonał w ciągu krótkiego stosunkowo czasu taką ilość zbrodni, że słusznie uważany był przez swych kamratów za pierwszorzędną gwiazdę, przed którą kornie schylali czoła nawet powszechnie znani zbóje kijowscy i okoliczni. Bano się go i szanowano. Władze również oceniały go według «zasług», to też po dokonaniu aresztowania gubernator wyraził wdzięczność naczelnikowi policyi śledczej oraz agentowi Wygranowowi za pojmanie «grubego zwierza». Wczoraj sędzia śledczy badał Fetitowa w sprawie zamordowania płatników Bakadorowa i Klimentjewa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Morderstwo na Jasnej Górze.

Warszawa. — Ujęcie Heleny Macochowej poprzedziły następujące fakty: W sobotę do mieszkania krewnych Macochów, zamieszkujących w Warszawie, przyszedł Damazy Macoch i oświadczył, że z powodu przenosin na oczekiwane probostwo zostawia trzy pakunki z rzeczami.

Gdy w prasie ukazała się wiadomość o ucieczce Damazego Macocha z klasztoru Jasnogórskiego, krewni poinformowali o odwiedzinach Damazego policyę i oddali jej pozostawione u nich rzeczy. W pakunkach znaleziono wskazówki w sprawie miejsca pobytu H. Macochowej. Poszukiwania rozpoczęte w okolicach Miechowa dały pomyślny rezultat: Macochową wkrótce aresztowano w Szreniawie pod Miechowem. Damazy przed paru dniami wyjechał z pow. miechowskiego, przyczem noc spędził w poczekalni dworca miechowskiego, zrana zaś odjechał pierwszą klasą do Gołonoga.

Częstochowa. — Wczoraj o 10-ej zrana przywieziono tutaj Helenę Macochową, którą osadzono w więzieniu. Na stacyi czekała na nią silna eskorta, gdyż zachodziła obawa o jej bezpieczeństwo, wobec licznie zebranego i wrogo usposobionego tłumu.

Podczas indagacyi Macochowa spazmowała i mdlała. Rezultaty badania pozostają dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Łódź. — Helena Macochowa jest córką urzędnika pocztowego Krzyżanowskiego. W ciągu dwu lat pracowała na stacyi telefonicznej. Policya, w celu zebrania danych, dokonała rewizyi w mieszkaniu najstarszej siostry Macochowej, zamężnej za Ludwikiewiczem. Zabrano fotografie i korespondencyę. Aresztowano również brata Macochowej, dziewiętnastoletniego ucznia gimnazyum.

Warszawa.—Z Rzymu nadeszła wiadomość, że papież rzucił klątwę na zakonnika Damazego Macocha.

Warszawa. — Według informacyi, zaczerpniętych w towarzystwie wzajemnego kredytu, H. Macochowa miała złożonych na swe imię 5,620 rubli. Na rachunku bieżącym w jednym z banków warszawskich znaleziono należącą do niej znaczniejszą sumę. Władze nałożyły areszt na znajdujące się w bankach pieniądze Macochowej.

Kraków. — Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że Damazy przekradł się przez granicę. W okolicach Trzebini zarządzono energiczne poszukiwania.

Warszawa. — „Gazeta Warszawska" z powodu zbrodni na Jasnej Górze zamieściła artykuł pióra jednego z przedstawicieli duchowieństwa. Autor artykułu pomiędzy innemi pisze, że zakon ma racyę bytu, jeżeli w nim żyje duch zakonu w nieskazitelnej formie.

Ciężkie czasy przeżywa klasztor Jasnogórski, ale swoją drogą powinien był pilnować czystości obyczajów, a surowością swego ducha plewy winien był wywiać.

Dziś niechaj do klasztoru idą ludzie mocni duchem, o szczytnych zamiarach.

Kraków. — Policya aresztowała Damazego Macocha w okolicach Trzebini. Aresztowany po długich protestach przyznał się do winy. Odstawiono go do Krakowa.

Częstochowa. — Helena Macochowa zeznała, że wskutek pożycia z Macochem od czterech miesięcy jest w poważnym stanie.

Choroba Konopnickiej.

Warszawa. — Nadeszła wiadomość, że znakomita poetka polska Konopnicka zapadła na zdrowiu. Stan jej jest groźny.

Rewolucya w Portugalii.

Petersburg. — „Riecz" ostrzega mocarstwa przed mieszaniem się do spraw wewnętrznych Portugalii. Interwencya mocarstw na rzecz absolutyzmu portugalskiego nie zdołałaby zmienić sytuacyi, a przyczyniłaby się raczej do wzmorzenia się ruchu anarchistycznego, który obecnie trzymany jest na uwięzi przez republikanów.

Petersburg. — W pismach rosyjskich zamieszczone zostały bardziej detaliczne opisy ostatnich zajść w Portugalii. Wybuch rewolucyi nastąpił w poniedziałek w nocy, po odbytym w pałacu bankiecie. Sygnał do rewolucyi dały strzały armatnie w liczbie 21 z wojennych statków, stojących w porcie. Zrewoltowany tłum zapomocą bomb ręcznych zmusił policyę do odwrotu. Niebawem na stronę rewolucyonistów przeszła artylerya, na czele której stanęli podoficerowie. Z opanowanych przez zbuntowane wojsko arsenałów rozdano broń ludności.

Obecnie zapanował względny spokój. Instytucye rządowe, banki i sklepy zostały otwarte.

Rząd zobowiązał się do utrzymywania ładu i porządku, za które bierze na siebie odpowiedzialność.

Niektóre mocarstwa weszły już w stosunki z nowym rządem.

Przejeżdżającego ulicami miasta samochodem prezydenta Brazylii tłum witał entuzyastycznie okrzykami: „Niech żyje republika—braterstwo ludów!"

Prezydent Braga wydał do wojska manifest, w którym nawołuje oficerów do uległości względem republiki i do jej utrwalenia".

Petersburg. — Pełnomocnik rosyjski w Lizbonie doniósł ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi, iż wojsko przeszło na stronę rewolucyi.

Madryt. — W stolicy zapanował spokój. Powrót do monarchii jest niemożliwością. Nowy rząd zapewnia królewskiej rodzinie zupełne bezpieczeństwo na wypadek, gdyby członkowie rodziny królewskiej chcieli powrócić dla zlikwidowania interesów; za warunek jednak postawił rząd wyjazd z kraju po załatwieniu spraw.

Nadzieje monarchistów.

Petersburg. — Monarchiści portugalscy mają nadzieję, że uda im się zapomocą włościaństwa obalić republikę. Krążą pogłoski, że na czele tego ruchu stanie książę Oporto.

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Według informacyi, otrzymanych przez „Now. Wrem.", sejm finlandzki zostanie wkrótce rozwiązany.

W tej samej sprawie „Swiet" pisze, że wybory do nowego sejmu odbędą się w roku następnym.

Swinhufvud o sytuacyi.

Petersburg. — Talman Swinhufvud oświadczył dziennikarzom, że taktyka rządu rosyjskiego, polegająca na systematycznem rozwiązywaniu sejmu, powinna doprowadzić do połączenia się wszystkich partyi w księstwie, w celu przeprowadzenia dawnych posłów. „Wówczas — oświadczył talman — stanie się jasnem, że rozwiązywanie sejmu nie prowadzi do celu. Tego rodzaju odpowiedź wykaże, iż zamiary naszych przeciwników są dziecinne".

Śmierć awiatora.

Petersburg. — Chcąc zdobyć nagrodę za wysokość wzlotu, kapitan Maciejewicz wzniósł się w górę, ale wskutek zepsucia się aeroplanu spadł z wysokości 450 metrów. Awiator odniósł śmierć na miejscu.

Ustąpienie Szwarca.

Petersburg. — Ze źródeł wiarogodnych donoszą, że minister oświaty Szwarc ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce ma być mianowany dyrektor liceum mikołajowskiego w Moskwie — Kasso.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że minister oświaty Szwarc ma być mianowany posłem do Rady Państwa.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Petersburg. — Senat odrzucił skargę kasacyjną właściciela hotelu kijowskiego „L'Univers" Ponomarenki, skazanego na 5 miesięcy więzienia za kradzież prądu elektrycznego. Zastępca Ponomarenki, adwokat przysięgły Gruzenberg, dowodził, że nadużycie tego rodzaju powinno być rozpatrywane jako oszustwo, nie zaś jako kradzież. Referent senator Fojnickij stanął na stanowisku zastępcy towarzystwa elektrycznego adwokata Samuelsona, który dowodził, iż w danym wypadku zachodzi fakt kradzieży.

Różne.

Petersburg.—Podług krążących pogłosek prezes komisyi do spraw obrony państwowej Rörberg wezwany został do prezesa rady ministrów Stołypina, który wyraził niezadowolenie z przebiegu rewizyi. Rörberg tłómaczył się zmniejszeniem zakresu kompetencyi komisyi. Stołypin prosił Rörberga o przyspieszenie rewizyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa. — Generał-gubernator wydał rozporządzenie zabraniające drukowania w gazetach artykułów, pobudzających do strajku.

Moskwa. — Przybyli tutaj w towarzystwie swych rodzin minister wojny Stanów Zjednoczonych Dickenson oraz generał Edward.

Wiatka. — W nocy zmarł na anewryzm serca gubernator Kamyszanskij.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby w mieście zachorowało na cholerę 17 osób, zmarło 3, pozostaje chorych 320.

Rewolucya w Portugalii.

Paryż. — Agencyi „Havasa" komunikują z Lizbony: Yacht „Amelia" z rodziną królewską znajduje się w drodze do Anglii. Rząd przedsięwziął środki dla zabezpieczenia króla i rodziny królewskiej. Marya-Pia wyjeżdża do Włoch.

Madryt (Parlament).—Republikanin Ascarate wyraził przekonanie, że rząd zachowa zupełną neutralność w sprawie zmiany rządu w Portugalii. Mówca żądał wyjaśnień w kwestyi wysłania wojsk na granicę oraz trzech okrętów do Lizbony; żałuje przytem, że republikanie hiszpańscy nie mogą wyrazić swej sympatyi republikanom portugalskim. Canalejas odpowiedział, iż rząd otrzymał tak sprzeczne wiadomości, że nie może proklamowania republiki uważać, jako fakt dokonany. Krążą pogłoski, że w Lizbonie przyszło znowu do starcia i że wojska oddane królowi otrzymały posiłki. Rząd nie posiada wiadomości o zmianie rządu w Portugalii od osoby zajmującej stanowisko urzędowe. Hiszpania więc powinna zapatrywać się na wypadki w Portugalii, jako na rozruchy powstańcze, których wyniki na razie nieznane. Jeżeli nowa forma rządu utrzyma się, Hiszpania ją uzna. Okręty wysłano zostały dla obrony hiszpanów. Wojska zaś na granicy stoją zawsze, obecnie otrzymały tylko odpowiednie instrukcye.

Lizbona.—Rząd czasowy mianował gubernatorów dla wszystkich prowincyi. Marszałek generał Alvares da Fonseca w towarzystwie Teofila Bragi przejeżdżał automobilem przez miasto. Przybył krążownik angielski „Minerwa". Część wojska w Lizbonie jest przeciwna nowemu rządowi. Z prowincyi niema żadnych wiadomości.

Vigo.—Pasażerowie statku przybyłego z Lizbony opowiadają, że pułk pod dowództwem księcia Oporto strzelał do tłumu. Rewolucyoniści zmusili pułk do złożenia broni. Zabitych i ranionych tysiące.

Londyn.—O godz. 1-ej w nocy agencya Reutera otrzymała wiadomość z Gibraltaru, że yacht „Amelia" z królową matką i infantem Alfonsem przybył tam o godz. 11 wieczorem. Według późniejszych informacyi król i królowa babka znajdują się również na yachcie.

Londyn. — Ambasadorowie portugalski i hiszpański odwiedzili vice-sekretarza stanu Nicolsona.

Madryt.—Gazeta „Manana" donosi: „Manuel zbiegł do misyi angielskiej. Rząd czasowy radzi narodowi, aby zachował uczucia szacunku dla rodziny królewskiej. Do stolicy dopuszczane są tylko wojska, które przeszły na stronę rewolucyi".

Madryt.—W obecności króla odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie wypadków w Portugalii, Canalejas, opuszczając pałac, oświadczył, że miejsce pobytu pary królewskiej jest nieznane. Komunikacya z Lizboną przerwana. Wszyscy przybywający do Santarem są zatrzymywani i nie przepuszczani do Lizbony.

Paryż.—Francuski ambasador w Lizbonie przesłał z okrętu angielskiego do Pichon'a telegram z zawiadomieniem, że król i królowa znajdują się w Mafra.

Telegram urzędowy z Londynu donosi, że króla w Mafra niema. Krążownik „Minerwa", który otrzymał polecenie towarzyszenia yachtowi „Amelia", nie mógł go znaleźć. Według danych, posiadanych przez rząd hiszpański, król znajduje się na „Amelii".

Londyn.—Z powodu przypuszczenia prasy zagranicznej, że Anglia była uprzedzona o wypadkach, mających nastąpić w Portugalii, agencya Reutera donosi, że pierwszą wiadomością, otrzymaną przez ministerstwo spraw zagranicznych, był telegram „Isteln Telegraph 6°", wysłany we wtorek rano. Telegram brzmiał:

„Lizbona jest izolowana. Nastąpił wybuch rewolucyi..."

Dopiero w środę wieczorem otrzymano telegram od ambasadora angielskiego w Lizbonie. Dalszych informacyi nie było. Miejsce pobytu pary królewskiej nieznane. Przypuszczają, że para królewska nie znajduje się na pancerniku „New-Castle".

Londyn.—Na Maderze i wyspach Azorskich wiadomość o rewolucyi przyjęto spokojnie. W środę o g. 11 wieczorem proklamowano republikę w całej Portugalii. Żadnych zajść nie było. Minister prezydent ostatniego gabinetu—Teixeira de Souza został raniony kulą armatnią. Republikanie aresztowali kilku oficerów, między innymi Ormelara, byłego ministra marynarki w gabinecie Franco. Teofilo Braga w rozmowie z posłem angielskim upewnił, że Portugalia żywi głęboki szacunek dla rządu angielskiego i że republikanie nadal prowadzić będą politykę przyjaźni dla Anglii.

Lizbona.—Członkowie rodziny królewskiej różnemi drogami i w różnym czasie przybyli do Mafra, a następnie do Ericeira, skąd odpłynęli na yachcie „Amelia".

Lizbona.—Nastąpił rozłam w partyi niezależnych postępowców. Leader partyi Alpoim wypowiedział się za republiką. Wojska rozlokowane na prowincyi przechodzą na stronę republikanów. Pomimo, iż gwardya municypalna wypowiedziała się za republiką, odebrano jej broń.

Londyn.—Do „Daily Chronicle" donoszą z Lizbony: „Rewolucya była niespodzianką nawet dla komitetu republikańskiego. Ludność zachowywała się obojętnie. Rząd nie był przygotowany do stłumienia rewolucyi, której wybuch nastąpił d. 20 września wieczorem. Dowódca załogi oraz wielu oficerów byli podówczas nieobecni w Lizbonie.

Zrewoltowani artylerzyści aresztowali znajdujących się w koszarach oficerów i rozdali ludności broń. O wschodzie słońca marynarze wywiesili na swych koszarach sztandar republikański; takież sztandary ukazały się jednocześnie na trzech statkach wojennych.

Krążowniki rozpoczęły bombardowanie pałacu „Necesidades". Drugi wystrzał armatni zerwał sztandar królewski. Z początku król Manuel II przypatrywał się spokojnie bombardowaniu, lecz następnie, ulegając prośbom otaczających go dostojników, opuścił pałac. Republikanie w celu odszukania króla udali się na krążownik brazylijski „San-Paolo", lecz nie zostali wpuszczeni przez komendanta statku.

Wskutek bombardowania gmachów ministeryum wojny i marynarki, zabitych zostało wielu urzędników, kilka osób z gwardyi municypalnej oraz wielu przechodniów.

Na ulicach miasta pomiędzy wojskiem, które pozostało wierne królowi, a rewolucyonistami odbywała się walka. Z obu stron strzelano z armat. Oddane królowi wojsko, szczególnie zaś gwardya municypalna, walczyły w ciągu 30 godzin z nadzwyczajną odwagą, a gdy nadeszła noc, skorzystały z ciemności, ażeby wzmocnić swe pozycye.

Gibraltar. — Znajdujące się w porcie statki angielskie i amerykańskie wywiesiły sztandary i oddały honory wojskowe przybyłej rodzinie królewskiej. Oficer sztabu generalnego złożył królowi na yachcie wizytę. Przypuszczają, że rodzina królewska odwiedzi miasto.

Londyn. — Na Maderze wywieszony został sztandar republikański.

Lizbona. — Marszałek Fonseca odpłynął na krążowniku „San-Paolo" do Brazylii. Przybył tutaj krążownik brazylijski „Barroso".

Paryż. — Do gazety „Temps" donoszą z Madrytu: Jedenasty pułk artyleryi, po stoczeniu walki z republikanami, poddał się i uznał wraz z trzema przybyłymi z prowincyi pułkami zmianę ustroju państwowego. Straty ogółem wynoszą 3,000 osób. W m. Setubal podczas bitwy, wynikłej pomiędzy piechotą a kawaleryą, należącą do obozu rojalistycznego, poległo 900 ludzi.

Berlin.—Pełnomocnik do spraw portugalskich w Berlinie zawiadomił urzędownie rząd niemiecki o zmianie systemu rządów w Portugalii.

Paryż. — Nasr-ul-Mulk przyjął zrobioną mu przez medżylis propozycyę objęcia stanowiska regenta.

Bukareszt. — Rumuński następca tronu w towarzystwie książąt niemieckich Hohenzollernów—Fryderyka Wiktora i Franciszka Józefa, oraz ministra prezydenta, odjechał na manewry do Sladiny.

Madryt. — Do parlamentu wniesiono projekt prawa o 4% pożyczce w kwocie półtora miliarda, z umorzeniem w przeciągu 50 lat. Pożyczka ma być przeznaczona na wykupienie świadectw kasy państwowej, reorganizacyę wszystkich ministerstw, w szczególności ministerstwa wojny, nabycie amunicyi oraz wykupienie pięcioprocentowej pożyczki wewnętrznej i zagranicznej.

Hamburg. — Nieporozumienia robotników i pracodawców w warsztatach okrętowych zostały załagodzone. Ogólny lockaut przemysłu metalowego nie przyjdzie do skutku.

San-Francisco. — Na statku „Chio", którym książę Tsaj-Sun chciał udać się do Chin, aresztowano dziesięciu uzbrojonych chińczyków. Jeden z nich, należący do partyi rewolucyjnej, zeznał, że miał zamiar zabić księcia.

Podczas aresztowania chińczyk ten strzelał kilkakrotnie z rewolweru.

Rzym. — Międzynarodowy instytut rolniczy wypuścił pierwsze wydanie dzieła o kooperacyi rolniczej. W pracy tej znajdują się informacye o rolniczych stowarzyszeniach kooperacyjnych w Niemczech, Austryi, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Danii i Japonii.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny.)

Libawa. — Usposobienie z gryką spokojne, z siemieniem mocniejsze. Żyto 78 kop., owies biały 60—61 kop., czarny 72 1/2 kop., siemię lniane 2 rb. 30 kop., gryka 79 kop.

Jelec. — Usposobienie słabe. — Pszenica girka 1 rb., żyto 64 kop., owies targowy 39 kop., folwarczny 46 kop.

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. — Usposobienie z pszenicą stałe, z pozostałemi słabe. Pszenica rosyjska 1 rb. 10 kop., żyto w nat. 116 — 117 zoł. 76 — 77 kop., owies wyborowy 63 — 67 kop., zwyczajny 59 — 62 kop., otręby pszenne 58 — 62 kop., mąka pszenna nadwołżańska pytlowana 2 rb. 5 kop. — 2 rb. 25 kop., 1-szy gatunek 1 rb. 80 kop.—1 rb. 90 k., rostowska nr 1 — 2 rb. 10 kop. — 2 rb. 20 kop.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 24-go września 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.14
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/2
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 3/4—100 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 3/4—90 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95 1/4
5% " " "	98 7/8
4% Świadectwa włościańskie	89 3/4—90 1/4
4 1/2% " "	95 1/2—96
5% Świadectwa włościan.	99
5% Pożyczka prem. 1864 r.	478 1/2
" " 1866 r.	378 3/4
5% Obl. prem. Szlach. Banku	330
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 7/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92 7/8
5% " Bakińsk.	85 7/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96
4 1/2% " " "	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100 1/2
4 1/2% " " "	93 1/2—94 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% " " "	94—95
4 1/2 " Besar.-Taur. B. Ziem.	91 1/2
4 1/2 " Wileńsk. Banku Ziem.	91 1/4
4 1/2 " Dońsk. "	90 1/4
4 1/2 " Kijowsk. Banku Ziem.	91 1/4—92
4 1/2 " Moskiewsk. "	91 1/8
4 1/2 " Niż.-Samar. "	91 [illegible]/8
4 1/2 " Połtawsk. "	91 1/8
4 1/2 " Tulsk. "	94 5/8
4 1/2 " Charkowsk. "	91 1/8
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	301
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	555
" Ros. T-wa transport. i asekur.	79 1/4
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	492
" Mosk. K. Woroneż. kolei	489
" Mosk. Wind.-Rybinsk.	189
" Poł.-Wschod. kolei	257
" Azowsko-Dońsk.	579
" Wołżsko-Kamsk. b.	977
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	420
Akcye Ros. Chińsk.	220—222
" Ros. Handl. Przemysł.	377
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	541
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	530
" Petersb. Prywatn.-Kom.	219—221
" Kijowsk. pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	689
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	603—608
" Dońsk. Banku Ziemsk.	693
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	753—758
" Moskiewsk. "	717
" Niżegor.-Samar. "	715
" Połtawsk. "	605—610
" Petersb.-Tulsk. "	459
" Charkowsk. "	460
" Bakińsk. T-a Naftow.	274
" Kaspijsk. T-wa	4150—4175
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	245
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10650—10700
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
" Brańsk. Kopalni Węgla	—
" Brańsk. Fabr. szyn	125
" Naft. T-wa Hartman	240—242
" Kołomieńsk. Fabryki	237
" Fabr. Malcewsk.	433
" Petersbursk. Metallurg.	181
" Nikopol-Mariupolsk	88
" Putiłowsk.	155 1/2
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki	385
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	146
Akcye Fabr. Wag. Feniks	260
" T-a „Dwigatiel"	84
" Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	120

Usposobienie z walorami państwowymi ożywione; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami małoczynno, ale stałe.

Konsekracya kościoła w Wyszewiczach.

Dzień 8 września był piękny, pogodny. Jesienne słońce zalewało swojemi blaskami szeroką, piaszczystą drogę w Wyszewiczach, plac przed kościołem, płonęło w lśniącym złoconym krzyżu wieżycy, łamało się tęczowemi barwami w kolorowych szkłach okien, kładło długie cienie w załamach występów świątyni, grzało i paliło, jak latem. Tłum różnobarwny otaczał zamknięty kościół, przelewał się, falował jak łąka kwiatami okryta, oczekując ukończenia uroczystego obrzędu konsekracyi.

Przy drodze na wzgórzu za stuletnimi klonami, wznosi się nowy murowany kościół w gotyckim stylu, z malowniczymi występami nawy krzyżowej, wzbogacony szeregami filarów odpornych, ze smukłemi ostrołukowemi oknami i strzelistą wieżycą pośrodku. Charakter kościoła zewnątrz i wewnątrz w nadwiślańskim gotyku jednolicie utrzymany, piękną i malowniczą tworzy całość. Ładna ambona z drzewa koronkowym gotyckim baldachimem zwraca uwagę, a także ołtarze ze sztucznej masy naśladującej biały marmur wykonane z niszami, w których zamiast obrazów, stoją posągi świętych. Zamiast sklepienia oryginalne wzorem angielskich kościołów widoczne, lekkie i śmiałe wiązanie dachowe. Twórcą planów i kierownikiem budowy jest architekt p. Kazimierz Czarliński-Piekarski, jemu więc zawdzięczamy ten piękny budynek, będący ozdobą kościołów na Polesiu.

Największą jednak zasługą pozostanie wytrwała działalność młodego, pełnego zapału i poświęcenia proboszcza księdza Albina Markuszewskiego, który w biednej parafii, w ciągu dwóch lat zdołał wybudować kościół i to w czasach nieurodzaju i przesilenia ekonomicznego. Uznanie za gorliwą pracę należy się komitetowi budowy i jego prezesowi p. Romanowi Wierzbickiemu z Zabołocia, wiceprezesowi dr. Cezaremu Lublińskiemu, skarbnikowi p. Janowi Bylinie, sekretarzowi p. Kazimierzowi Czarlińskiemu-Piekarskiemu i członkom pp. Stanisławowi Kopernickiemu i Ryszardowi Zielonce.

Przy drodze tryumfalna brama z zieleni, od niej prowadzi aleja z sosen połączonych w górze festonami do drugiej takiej bramy przed nowym kościołem.

Napływają coraz to nowe rzesze ludu, obywateli, szlachty zaściankowej i osadników z zapadłych lesistych kątów Polesia. Szeregi powozów, bryczek i wozów ciągną się wzdłuż drogi, wydłużają się coraz to więcej, niknąc w oddaleniu.

Zbitą masą stał rozmodlony tłum dokoła świątyni w podniosłym nastroju, ze wzruszeniem oczekując otwarcia podwoi kościelnych. Ale uroczysta konsekracya długo trwała, dopiero o godzinie jedenastej otwarły się drzwi i ukazała się w otoczeniu duchowieństwa, w bogatych pontyfikalnych szatach, w blaskach słonecznych wyniosła postać biskupa. Na noszach okrytych szkarłatem nieśli księża relikwie święte dokoła świątyni, za nimi szedł biskup, a za nim tłum.

Rozkołysały się wszystkie dzwony gotyckiej dzwonnicy, a z piersi tysięcznych tłumów popłynęła pieśń, złączyła się z dźwiękiem dzwonów, spotężniała i wzbiła się w górę pod lazurowych niebios sklepienia. Biskup celebrował uroczystą sumę, wszedłszy na ambonę, serdecznie wprost z serca przemówił, witając wiernych, dziękował proboszczowi ks. Markuszewskiemu, który groszowe zbierając datki, nieutrudzony, niezniechęcony zdołał tak piękny wybudować kościół, dziękował komitetowi budowy i jego prezesowi p. Romanowi Wierzbickiemu, dziękował budowniczemu twórcy planów za pomysł i wykonanie.

Niestrudzony Pasterz po sumie rozpoczął bierzmowanie, w potrójnych szeregach dokoła kościoła 923 osób oczekiwało tego sakramentu. Zmrok zaczął zapadać, gdy ukończywszy bierzmować udał się J. E. ks biskup w otoczeniu obywateli do osobnego pawilonu, gdzie stały stoły w podkowę, nakryte na sto kilkadziesiąt osób.

Obiad był urozmaicony toastami, pierwszy za zdrowie ks. biskupa, drugi za proboszcza, następne za komitet budowy, architektę i t. d.

Gospodynią przyjęcia i obiadu była pani Janowa Bylinowa, której zawdzięczamy także bardzo piękną dekoracyę przed kościołem i pawilonem, w którym od rana księża odprawiali mszę św. W czasie obiadu nadeszły liczne telegramy i listy z życzeniami. Wysłano dwa telegramy do ks. biskupa Niedziałkowskiego, bawiącego obecnie u hr. Platerów w Dąbrocsy; — jeden od J. E. ks. biskupa i kleru z zawiadomieniem o konsekracyi nowego gotyckiego kościoła na kresach i z prośbą o błogosławieństwo, — drugi od osób przybyłych na konsekracyę.

Po obiedzie ks. biskup udał się jeszcze raz do kościoła i chociaż zmrok dawno już zapadł, tłumy długo jeszcze stały wpatrzone w jarzącą się światłem nową piękną świątynię. Przeszło sześć tysięcy ludu zgromadziła uroczystość i jak na poleskie przestrzenie i ogromną odległość osad od siebie, cyfra ta jest wprost imponująca.

Liczny był też zastęp księży, biorących udział w uroczystości.

J. E. ks. biskup polecił proboszczowi, ażeby w jego imieniu podziękował ofiarodawcom, hr. Józefowi Szembekowi, hr. Maryi Branickiej, hr. Władysławowi Branickiemu, ks. Romanowi Sanguszce, pp. Floryanowi i Cecylii Rakowskim i wielu innym.

Następnego dnia J. E. ks. biskup rano odprawił mszę św. i udzielał sakramentu bierzmowania, poczem szczegółowo oglądał kościół, aparaty kościelne i t. d., wyraził przytem życzenie, ażeby została wmurowana tablica w ścianę kościoła na pamiątkę konsekracyi i zachęcał proboszcza do zbierania składek w celu pomalowania stylowo wnętrza kościoła wzorem gotyckich polichromii, co podniesie i uzupełni piękno całości.

Przed wieczorem, żegnany przez tłum liczny, odjechał ks biskup do Krymka dla wizytacyi tamtejszego kościoła.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **O ziemię.** D. 18 i 19 go września łucki sąd okręgowy na kadencyi w Równem, z udziałem przysięgłych, rozstrzygał dwie sprawy, w których motywem zbrodni była ziemia.

W pierwszej z nich Jewdokim Sawczuk oskarżony był o zabójstwo siedmiorga krewniaków: ojca, matki, siostry, szwagra i trojga jego dzieci.

Z aktu oskarżenia widać, iż między Jewdokimem Sawczukiem a jego ojcem i szwagrem toczył się oddawna spór o grunt. Skoro Jewdokim ostatecznie przekonał się, iż grunt przy nim pozostać nie może, a przejść musi nieodwołalnie do szwagra, umyślił zgładzić wszystkich, którzy mu stali na drodze. W tym celu w nocy siekierą wymordował wszystkich, a potem dla zatarcia śladów zbrodni chałupę z trupami podpalił. Podejrzenie padło odrazu na Jewdokima, którego odzież była krwią zbroczona. Drogą analizy chemicznej ustalono, iż plamy na bieliźnie Sawczuka z krwi ludzkiej pochodzą. Oskarżony zarówno podczas śledztwa pierwiastkowego, jak i w sądzie winie swej uporczywie przeczył. Sąd, na zasadzie potępiającego werdyktu przysięgłych, skazał Sawczuka na dożywotnie ciężkie roboty, z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

W drugiej sprawie niejaki Tadeusz Bagiński, wraz z żoną Julią, tudzież Jacenty Bagiński z żoną Anielą oskarżeni byli o zabójstwo Wiktora Bondarczuka.

Dn. 31 lipca 1908 r. w kolonii Trostianiec, znaleziono Bondarczuka, powieszonego we własnej stodole. B. mieszkał razem z córką Julią i zięciem Tadeuszem Bagińskim, z którymi ciągle prowadził spory z powodu sadyby. Sadybą chcieli zawładnąć zięć z córką. Spory niejednokrotnie dochodziły do bójek, i stary użalał się przed sąsiadami, iż go chcą zamordować. W wigilię zabójstwa B. zaszedł do miejscowego sklepikarza i opowiedział mu swój sen: śniło mu się, iż leży w trumnie. Istotnie, nazajutrz znaleziono go, jak wisiał w stodole.

Zięć Bondarczuka, Tadeusz Bagiński, był już kilka razy sądownie karany i odsiadywał roty aresztanckie. Przyczyną wrogich stosunków między teściem i zięciem była również i ta okoliczność, że stary wyganiał z domu Bagińskiego, jako osobnika szkodliwego, i nie chciał uznać jego małżeństwa z córką Julią.

W sądzie Tadeusz Bagiński przyznał się do zabójstwa, ze łzami w oczach błagał o litość i obiecywał złożyć deklaracyę, iż więcej występnymi czynami zajmować się nie będzie. Przyznała się do współudziału i Julia Bagińska, kobieta jeszcze młoda, którą eksperci uznali za neurasteniczkę.

Sąd, na zasadzie werdyktu przysięgłych, skazał Tadeusza i Julię Bagińskich na 18 lat ciężkich robót i pozbawienie wszystkich praw stanu. Po ogłoszeniu wyroku przysięgli zwrócili się do sądu z prośbą o przedstawienie Julii B. do łaski Monarszej, co też sąd postanowił uwzględnić.

Co do reszty współoskarżonych: Jacentego i Anieli Bagińskich, którzy zdołali dowieść swego *alibi*, przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

A. W. R.

Przeciwko królowi Piotrowi.

Belgradzki «Mali Journal» w artykule p. n. «Król Piotr» wystąpił z całą gwałtownością przeciwko rządom radykałów, którzy od czasu zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi, pozostając u steru, prowadzą kraj do nieuchronnej ruiny. Wspomniane pismo nazywa położenie finansowe Serbii rozpaczliwem. Równocześnie świadczy o wewnętrznem bezpieczeństwie publicznem bardzo smutnie wzrastająca nieustannie liczba zbrodni; polityka zaś zagraniczna Serbii samemi tylko klęskami znaczy swój pochód. Na dobitek nawet armia dawno już przestała być nadzieją narodu.

Cóż sądzić — pyta «M. Journal» — o królu, który patrzy spokojnie na całe to pod maską konstytucyonalizmu rozwydrzenie? Wszakże gdyby był naprawdę roztropnym i o dobro narodu troskliwym władcą, to byłby dawno już takiej nieszczęsnej gospodarce położył koniec. Niechże uczyni to teraz — lepiej późno, niż nigdy; niech rozpędzi tę zorganizowaną szajkę zbójecką, jeśli nie ma zwrócić się przeciwko niemu podejrzenie ludu, że świadomie toleruje zbrodnie. Czas już, by król Piotr nakoniec zechciał zrozumieć, iż los uczynił go władcą państwa, które ma do spełnienia wielkie zadania narodowe i kulturalne. Serbia to zupełnie co innego, niż Szwajcarya, w której każdy obywatel dobrze świadom jest nietylko swych praw, lecz także obowiązków.

Artykuł «M. Journalu» zasługuje tembardziej na uwagę, że dotąd organ ów popierał radykałów i bronił króla Piotra przed napaściami pism innych. Otóż sądzą, że na zmianę kierunku tego dziennika wpłynął nie kto inny, jeno pierworodny syn królewski, frondujący nieustannie królewicz Jerzy.

Przypuszczenie zaś takie jest, zdaje się, uzasadnione, ten sam bowiem organ rozpisuje się szeroko o okropnem położeniu finansowem ks. Jerzego serbskiego. Księciu gwałtownie potrzeba pieniędzy. Zarzucano mu wprawdzie i zarzucają dotąd rozrzutność, ale — jak «M. Journal» twierdzi — niesłusznie, królewicz bowiem, wedle tego pisma, przeważną część sum, jakie miał do rozporządzenia, oddał na cele patryotyczne. Od kiedy zaś wyrzekł się godności następcy tronu, dochody księcia są stanowczo za skąpe. Doszło do tego, iż ulubionego wierzchowca musiał postawić w stajni swego przyjaciela, nie stać go bowiem na wyżywienie konia. Gorzej nawet: w kieszeniach książęcego munduru panują takie pustki, że często gęsto z konieczności wysyła on swe listy nie opłacone, bo nie ma na kupienie znaczków pocztowych. Mieszkanie, wyznaczone księciu, dostroja się do tego położenia — ubliża poprostu jego stanowisku, a na jego zdrowiu, i bez tego wątłem, odbić się musi prędzej, czy później niekorzystnie.

Tak pisze «M. Journal» o stosunkach ks. Jerzego, a kończy naturalnie uwagą bardzo niepochlebnie charakteryzującą króla Piotra, jako ojca.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Zjazd handlowo-przemysłowy.** Jak już donosiliśmy, uzyskane zostało pozwolenie na zwołanie pierwszego południowo-rosyjskiego zjazdu handlowo-przemysłowego, urządzonego z inicyatywy odeskiego oddziału rosyjskiego towarzystwa technicznego przy udziale odeskiego komitetu giełdowego i komitetu handlu i rękodzielnictwa. Pierwszy południowo-rosyjski zjazd handlowo-przemysłowy, według zamierzeń jego projektodawców, winien jednocześnie mieć na widoku cele społeczne i potrzeby handlowo-przemysłowe rejonu południowego. Cel ten osiągnięto za pomocą włączenia do programu zjazdu w charakterze najważniejszych punktów rozpatrzenie sprawy eksportu zboża, o wolnych portach, o nowych liniach kolejowych, o wywozie artykułów przemysłu rosyjskiego na Bliski Wschód, o brakach istniejącej taryfy przewozowej i t. p. W szczególności do programu zjazdu wejdą następujące sprawy: 1) eksport na Bliski Wschód; 2) żegluga handlowa i urządzenia portowe na południe Rosyi; a) wolne porty, 3) przerobienie portu w Odesie, c) reorganizacya zarządu portów handlowych, d) żegluga handlowa i subsydya, e) wywóz zboża; 4) komunikacya lądowa i wodna; 5) sprawy taryfowe; 6) przemysł cukrowniczy; 7) polityka celna; 8) produkcya rzemieślnicza; 9) zarządy miejskie i rozwój przemysłu i handlu. Oprócz tego pożądane byłyby referaty o potrzebach banków, przemysłu węglowego i rybołóstwa. Pierwszy południowo-rosyjski zjazd handlowo-przemysłowy odbędzie się jeszcze przed zamknięciem odeskiej wystawy przemysłowo-artystycznej i rolniczej, która ma być przedłużona do d. 1 listopada roku bieżącego. Adres biura organizacyjnego zjazdu, gdzie można otrzymać wszelkie informacye dotyczące zjazdu: Odesa ulica Kondratenki 15, przy odeskim komitecie giełdowym.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zarząd berdyczowskiego r.-k. T-wa dobroczynności składa niniejszem podziękowanie osobom, które wzięły udział w teatrze amatorskim, urządzonym w Berdyczowie d. 21 sierpnia i 8 września, przeznaczając dochód na rzecz T-wa dobroczynności, a mianowicie: paniom Focht i Daszkiewiczowej, pannom Dalewskiej, Gałębiowskiej, Kwiatkowskiej, Wysokińskiej, oraz panom: Pajewskiemu, Chmielowskiemu, Gołębiowskiemu, Gutowskiemu, Jostowi, Kny i dwóm Zelenajom, a także p. Orłowskiej i p. Skoryna za sprzedaż kwiatów oraz p. P. i p. Dzikiewiczowi za sprzedaż biletów.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.